



Wspomnienia z Młodzieżowego w Lublinie

Jak większości z Was wiadomo, zaraz po ślubie zamieszkaliśmy w malowniczej Bawarii. To piękne miejsce sprawia, że człowiek wycisza się i zachwycą pięknem tamtejszego malowniczego krajobrazu. Pomimo że to tak wspaniałe miejsce, niestety nie mamy możliwości regularnego uczęszczania na nabożeństwa i spotkania się z braćmi (najbliższy zbor jest oddalony o ok. 400 km). Z tego też powodu tym bardziej cieszyliśmy się na wieść o tym, że w momencie naszego urlopu będzie odbywało się spotkanie młodzieżowe w Lublinie. Mimo wstępnych obiekcji (bo do najmłodszych już nie należymy) postanowiliśmy jednak wybrać się na zebranie młodzieżowe, co okazało się dla nas wielkim błogosławieństwem.

Zebranie trwało – nietypowo jak na Lublin – aż trzy dni: od soboty 29 kwietnia do poniedziałku 1 maja. Tematem przewodnim naszych społeczności był „Pokarm w życiu chrześcijanina”; Jana 6:27.

Pierwszy dzień rozpoczęliśmy śniadaniem, a następnie był wykład pod tytułem „Chleb żywota i woda życia”, którym usłużył nam br. Walenty Bywalec. Woda została przedstawiona jako znak prawdy Słowa Bożego, a chleb jako ciało Chrystusa, które zostało oddane za życie świata. Po krótkiej przerwie mogliśmy uczestniczyć w badaniu z 1. Listu do Koryntian (10:16-17) prowadzonego również przez br. Bywalcę. Badanie to utwierdziło nas w przekonaniu, że do spożycia jest jeden chleb i – mimo że jest nas wielu – to wszyscy jesteśmy uczestnikami jednego chleba.

Po smacznym obiedzie mogliśmy wraz z br. Jakubem Wąciorem rozważać słowa rozmyślać nad rozważaniami z Listu do Hebrajczyków 5:14. Rozróżniliśmy dwa rodzaje pokarmów duchowych: podstawowy – mleczny oraz stały – twarde – dla dojrzałych, którzy mają zmysły poznawcze wyćwiczone do rozróżniania między dobrem a złem. W sobotę mieliśmy również przyjemność wielbienia Boga pieśniami. Przypieczutowaniem dnia była społeczność wieczorna prowadzona przez br. Tomasza Szarkowicza na temat zgorszeń (1. Kor. 8:13). Pomimo pozornej prostoty temat okazał się bardzo złożony.

Zbudowani udaliśmy się na spoczynek do wyznaczonych domów, by „nabrać sił” na niedzielne nabożeństwo ogólne wraz ze zbozem lubelskim i brać-

mi z okolicznych zborów. Wieczorem odbyło się zorganizowane wyjście na miasto. Wszyscy byliśmy bardzo pozytywnie zaskoczeni, gdy okazało się, że jest to gra miejska. Organizatorzy musieli z pewnością poświęcić wiele czasu na przygotowanie tej atrakcji, dzięki której mogliśmy się jeszcze bardziej żyć ze sobą i poznać trochę zakątków Starego Miasta Lublina. Głodni i spragnieni (ale już nie przygód) wróciliśmy na salę zborową, by posilić nasze ciała przed nocnym spoczynkiem.

Ostatniego dnia usłużył nam ponownie br. Walenty Bywalec. Jego wykład dotyczył diety chrześcijanina i bazował na wersecie z Listu do Filipian 4:8. Zrównoważone żywienie cielesne, jak i duchowe odbywa się na podobnej zasadzie. Człowiek powinien spożywać pokarmy systematycznie, w odpowiedniej ilości i konsystencji, dostarczając przy tym organizmowi odpowiednich składników odżywczych, dzięki którym możemy prawidłowo funkcjonować. Pokarm duchowy gromadzi się w sercu i umyśle. Powinniśmy rozmyślać o tym, co prawdziwe, szlachetne, sprawiedliwe, czyste i miłe, wprowadzając w nasze codzienne życie nauki, które przyjęliśmy od naszego Pana, Jezusa Chrystusa i Jego apostołów.

Podczas społeczności wolnych pytań poruszonych zostało wiele inspirujących i pobudzających duchowo tematów, jak na przykład: czy zrozumienie wtórego przyjścia Pana Jezusa jest pokarmem mlecznym czy stałym albo jakie nauki można zaliczyć do pokarmu twardego. Niestety ze względu na długą drogę do domu, musieliśmy zrezygnować z ostatniej części, którą było badanie prowadzone przez br. Wąciora. Jesteśmy bardzo wdzięczni Bogu, że mieliśmy sposobność spotkać się z miłymi braćmi i siostrami z naszej społeczności.

Niestety na co dzień mamy jedynie możliwość korzystania z zebrań on-line, ale jest to tylko namiastka tego, co tak naprawdę można przeżywać, przebywając twarzą w twarz z innymi naśladowcami Chrystusa.

Niech Bóg Was błogosławi, obdarzy pokojem i niech strzeże w wędrownicy za Panem.

Sara i Patryk Dziewońscy

Patryk Dziewoński